

Magia, czary i przesady w lecznictwie zwierząt na ziemiach polskich od XVI do XX w.

SŁAWOMIR GONKOWSKI¹, PAULINA RYZA², KINGA ROSŁOŃ²

¹Katedra Fizjologii Klinicznej, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Oczapowskiego 13, 10-719 Olsztyn
²Studenckie Koło Naukowe „Zwierzę a środowisko”, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Oczapowskiego 13, 10-719 Olsztyn

Otrzymano 18.02.2026

Zaakceptowano 30.03.2026

Gonkowski S., Ryz P., Rosłoń K.

Magic, witchcraft, and superstitions in animal healing in Poland from the 16th to the 20th century

Summary

Magical practices, witchcraft, and superstitions have been part of animal treatment for centuries. In ancient times, people who did not understand the mechanisms of animal diseases often turned to therapeutic methods rooted in supernatural forces. Similarly, various types of magic-based methods were frequently employed in animal treatment in Polish territories. This paper provides a review of selected Polish-language veterinary literature published between the 16th and the early 20th centuries, focusing on animal treatment methods based on magic, sorcery, and superstition.

Keywords: history of Polish veterinary medicine, old therapeutic methods, magic, folk veterinary medicine

W dziejach sztuki leczenia zwierząt ważne miejsce przez całe stulecia zajmowały metody związane z magią i czarami. Ich popularność wynikała z nieznanymi prawdziwych przyczyn chorób oraz wiary, że choroba jest wynikiem działania sił nadprzyrodzonych i tylko zabiegi magiczne są w stanie doprowadzić do wyzdrowienia pacjenta. Zabiegi magiczne w lecznictwie zwierząt stosowane były powszechnie od czasów najdawniejszych. Metody lecznicze oparte o magię i czary były popularne w lecznictwie zwierząt w okresie starożytności i średniowiecza (7, 14). Były również obecne w wiekach późniejszych mimo stopniowego rozwoju wiedzy medycznej. Dopiero gwałtowny rozwój nauk biologicznych, medycznych i chemicznych, który rozpoczął się na przełomie XVIII i XIX w. spowodował, że elementy magiczne zostały wyparte z medycyny weterynaryjnej przez bardziej racjonalne metody.

Podobnie jak w innych krajach, wśród dawnych metod leczenia zwierząt w Polsce istniało wiele praktyk opierających się o czary i wiarę w moce nadprzyrodzone (26). Należy podkreślić, iż praktyki takie były bardzo zróżnicowane. Do najważniejszych głównych typów zabiegów wywodzących się z magii, używanych w sztuce leczenia zwierząt na ziemiach polskich, należą: 1) „zamawianie” chorób przy użyciu formuł słownych; 2) amulety jako „cudowne” przedmioty chroniące przed chorobą, złymi duchami czy

nieszczęściami; 3) stosowanie substancji pochodzenia zwierzęcego, roślinnego czy mineralnego, które, jak wierzono, posiadały nadprzyrodzoną moc zwalczania chorób; 4) wiara w przeniesienie choroby z chorego zwierzęcia na inne zwierzę lub przedmiot; 5) wiara w przeniesienie cech ze zwierzęcia, z którego części wykonano lek lub cech przedmiotu na leczone zwierzę; 6) wiara we wpływ astrologii na praktyki lecznicze; 7) usuwanie części ciała, które miały jakoby być źródłem choroby i czynności rytualne oraz 8) praktyki wynikające z głębokiej religijności. Oczywiście dokładna typologia wszystkich zabiegów opartych o magię i przesady w dawnej sztuce leczenia zwierząt w Polsce nie jest możliwa, gdyż wiele praktyk leczniczych łączyło w sobie cechy dwóch lub nawet kilku wyżej wymienionych typów.

Celem niniejszej pracy był przegląd praktyk związanych z magią i przesadami w lecznictwie zwierząt na ziemiach polskich od XVI do XX w. w oparciu o wybrane polskojęzyczne zabytki piśmiennictwa. W celu jak najpełniejszego przedstawienia takich sposobów leczenia z różnych punktów widzenia, w niniejszej pracy przeanalizowano bardzo zróżnicowane wydawnictwa. Niniejszy przegląd nie ograniczył się więc jedynie do dzieł specjalistycznych w całości poświęconych leczeniu i hodowli zwierząt, ale także objął poradniki rolnicze i ogólnogospodarcze, druki religijne, społeczne i rozprawy teologiczne, a także kalendarze,

druki popularne, kroniki dworów szlacheckich, akta procesów o czary i opracowania dotyczące weterynarii ludowej. Ze względu na dużą liczbę zachowanych zabytków piśmiennictwa poruszających tematykę magii i przesądów w lecznictwie zwierząt, niemożliwa jest charakterystyka wszystkich tych zabytków w ramach jednego artykułu. Z tego też względu autorzy musieli zdecydować się na wybór wydawnictw objętych analizą. Kryterium wyboru polegało na włączeniu w niniejszą pracę jak najbardziej różnorodnych opracowań wydanych w różnym okresie, aby prześledzić zróżnicowanie kuracji opartych o magię i przesady oraz ich zmiany na przestrzeni stuleci. Mimo związanych z tym ograniczeń, niniejsza praca przedstawia najważniejsze praktyki medyczne związane z magią i przesadami pojawiające się przez stulecia w sztuce leczenia zwierząt na ziemiach polskich w porządku chronologicznym.

Wiek XVI

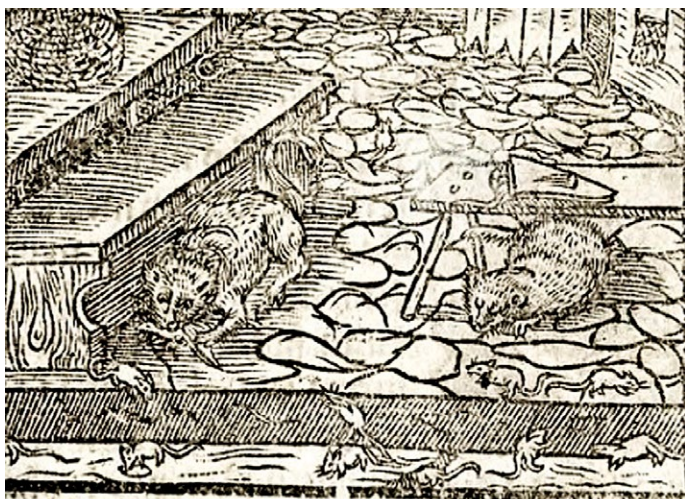
Polskie piśmiennictwo dotyczące lecznictwa zwierząt narodziło się w pierwszej połowie XVI w. Pierwszą książką w języku polskim dotyczącą tej tematyki jest wydane w Krakowie w 1532 r. anonimowe dzieło zatytułowane „Sprawa a lekarstwa końskie przez Conrada Królewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnoscia przełożone, a napirwey o poznaniu dobrego konia” (we wszystkich tytułach i cytatach przytoczonych w niniejszym artykule zachowano pisownię oryginalną) (ryc. 1). W dziele tym bardzo często jako środki terapeutyczne pojawiają się kuracje oparte o magię i czary. Należy podkreślić, że te zabiegi i środki można przyporządkować do kilku typów. Pierwszym



Ryc. 1. Zabiegi lecznicze – drzeworyt z dzieła „Sprawa a lekarstwa końskie...”, Kraków, 1532. Ze zbiorów Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej (domena publiczna)

z nich jest „zamawianie chorób” poprzez wymawianie tajemniczych zaklęć i formuł. Taką kurację zaleca autor w przypadku choroby o nazwie krczyca, objawiającej się zmianami skórными, w przebiegu której należało wymówić następujące zaklęcie: „w tym to koniu są siedm krczyc od siedmi, szeszcz od szeszczi, pięcz od pięczy, cztyrzy od czterech, trzi od trzech, dwie odedwu, ieden od iednej, potym nicz. W ymię, oycza y sina y ducha świętego” (5). Podobny typ magicznej kuracji zalecano w przebiegu „zasłapania” (prawdopodobnie chodzi o zatarł). Mianowicie stosowano wówczas złożenie palców na krzyż, położenie ich na ranę, przykłonienie i wypowiedzenie zdania: „Bok Pana naszego Jesu Christa wlocnią przebodzion racz uzdrowicz ranę twoję, w ymię oycza, y sina i ducha świętego” (5). Uzupełnieniem kuracji było pięciokrotne zmówienie pacierza dla, jak twierdził autor, uczczenia pięciu ran Bożych. Co ciekawe, w obu przypadkach, mimo, iż wypowiedzane formuły miały charakter typowo magiczny, można w nich zauważyć wyraźne elementy religii chrześcijańskiej. Można więc wnioskować, iż zabiegi te mogły wynikać, przynajmniej częściowo, z głębokiej religijności i wiary. Odmiennym typem zabiegu magicznego przedstawionego w „Sprawie a lekarstwach końskich...” jest inna metoda leczenia wspomnianej już krczycy. Polegała ona na uwiązaniu żywej żaby w chuście na końskiej szyi. Według autora dzieła, gdy żaba zdechła, koń miał być zdrow (5). Magiczne znaczenie tego zabiegu polegało na tym, że choroba, w zamiśle osoby stosującej tę kurację, najprawdopodobniej miała przechodzić z chorego konia na żabę.

Sposobem leczenia z pewnością mającym podłoże magiczne była również kokosz rozcięta żywcem i przyłożona wnętrznościami do skóry konia stosowana w przypadku zabicia żył (najprawdopodobniej stan zapalny). Przy czym kokosz koniecznie musiała być czarna, co nadaje omawianej kuracji znaczenie symboliczne. W metodzie tej dostrzec można wiarę w „cudowną”, uzdrawiającą moc czarnej kokoszy. Inne kuracje przedstawione w omawianym dziele mają podobne pochodzenie wywodzące się z wiary w skuteczność i uzdrawiającą moc stosowanych substancji. Należą do nich np.: jaszczurka spalona na popiół stosowana w leczeniu bielma czy popiół z kości z „szczeluszczi” (pyska?) świni i żaby oraz szczurzych zębów w leczeniu odsednienia (5). Można odnieść wrażenie, że im bardziej niezwykle i trudne do uzyskania były środki lecznicze, tym przypisywano im silniejszą moc uzdrawiającą. Ciekawą i zarazem zagadkową kurację, przedstawił autor również w przebiegu schorzenia zwanego wytecz (najprawdopodobniej zwłknięcie lub uszkodzenie stawu). W takim przypadku należało udać się do młyna, zabrać stamtąd „powrozek otworu gdzieby nie pobaczono” i owinać chore miejsce. Ta kuracja najprawdopodobniej opierała się o wiarę w cudowną moc wymienionego powyżej „powrózka”, który traktowano jako swoisty amulet.



Ryc. 2. Koty polujące na myszy – drzeworyt z dzieła Piotra Crescentyna „Księgi o gospodarstwie...”, Kraków, 1549. Ze zbiorów Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej (domena publiczna)

Drugim ważnym dziełem w historii polskiej sztuki leczenia zwierząt są „Księgi o gospodarstwie...” autorstwa Piotra Crescentyna, wydane po raz pierwszy w języku polskim w 1549 r. Dzieło, bogato ilustrowane drzeworytami, zawierało wiadomości przydatne w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego, w tym także dotyczące leczenia zwierząt (ryc. 2). Co ciekawe, w porównaniu do „Sprawy a lekarstw końskich...”, „Księgi o gospodarstwie...” zawierają w przeważającej części racjonalne wiadomości dotyczące leczenia zwierząt. Jednakże, w tym bardzo postępowym i racjonalnym jak na owe czasy dziele, niektóre (co prawda nieliczne) kuracje zawierają w sobie pewne elementy pochodzenia magicznego. Przykładem może być palenie kadzidła przed nosem bydła cierpiącego na zarazę, pod pojęciem której autor rozumiał nieokreśloną bliżej chorobę zakaźną lub palenie chusty przy nozdrzach konia cierpiącego na „przeziębienie głowy” (8). Kuracje te były najprawdopodobniej wynikiem wiary w oczyszczające, lecznicze czy nawet „cudowne” działanie spalanych substancji. Nie można jednakże wykluczyć, iż wymienione zabiegi miały pewne podstawy empiryczne, a wdychany przez zwierzę dym mógł rzeczywiście działać pozytywnie np. usuwając wydzieliny z dróg oddechowych. Crescentyn wspomina także o stosowaniu amuletów w postaci koralików robionych z ziaren owoców jesionu, które miały chronić przed wszystkimi czarami (8). Wiadomość ta odnosi się co prawda do ludzi, ale niewykluczone, że metody tej używano również do ochrony zwierząt.

Kolejnym dziełem poruszającym zagadnienia związane z leczeniem zwierząt są „Lekarstwa doświadczone...” autorstwa Marcina Siennika wydane w 1564 r. Częściowo dzieło to powtarza kuracje opisane w „Lekarstwach a sprawie końskiej...” należą do nich: okład z rozciętej czarnej kokoszy czy żywa żaba uwiązana na końskiej szyi w przypadku krczycy oraz popiół z palonej w garncu jaszczurki.

„Lekarstwa doświadczone...” zawierają również opisy innych kuracji wywodzących się z magii i przesądów. Większość z nich wynikała z wiary w uzdrawiającą moc określonych substancji. Do takich substancji Siennik zalicza psią lub końską krew stosowaną zewnętrznie w przebiegu dychawicy, spleczenia i choroby określanej mianem „żółw” (opuchnięcie żyły na brzuchu) (27). Czasem krew mieszano z jajami kurzymi (w przypadku spleczenia) lub jej stosowanie łączono z innymi praktykami (rytuałami) magicznymi. Przykładowo, w przypadku „żółwia” przed zastosowaniem krwi zalecano opuchliznę „okryślić około złotym czerwonym abo czczymi ślinami” (27). Wiara w „cudowną”, uzdrawiającą moc pewnych substancji leżała też prawdopodobnie u podstaw innych kuracji zalecanych przez Siennika. Należą do nich: kości psa wrzucane do wody, którą piją świnie lub pojenie tych zwierząt wodą, w której gotowano końskie mięso, co miało zapobiegać zarazie, a także dodanie suszonej wątroby lisa lub tchórza do karmy dla ptaków, co z kolei miało chronić drób przed drapieżnikami (27). Należy jednak zaznaczyć, iż wymienione powyżej metody zalecane przez Siennika mogły mieć podstawy empiryczne i odznaczać się pewną skutecznością. Mimo, iż trudno to jednoznacznie określić, substancje odżywcze zawarte w krwi, zwłaszcza zmieszanej z kurzymi jajami, mogły w pewnym stopniu pozytywnie wpływać na zdrowie zwierząt. Podobnie woda, w której przygotowano mięso końskie lub zanurzono kości, mogła zawierać substancje odżywcze wspomagające układ odpornościowy zwierząt i tym samym działać ochronnie w przebiegu chorób zakaźnych. Z kolei zapach drapieżnych zwierząt pochodzący z wątroby lisa lub tchórza dodanej do karmy ptaków mógł rzeczywiście działać odstraszająco na inne drapieżniki.

Siennik przytacza również kuracje magiczne oparte o wiarę w siłę amuletów oraz wynikające z głębokiej religijności. Do tych pierwszych można zaliczyć wiązanie końskiego ogona modrym sznurem, mające jakoby powstrzymać biegunkę (27). W tej kuracji najważniejsza wydaje się wiara w siłę sznura określonego koloru. Drugą grupę kuracji reprezentuje natomiast wiązanie w grzywie konia święconego kadzidła, mirry i złota oraz kropienie wodą święconą, które to czynności miały zwiększyć wytrzymałość zwierzęcia (27). Zwiększeniu wytrzymałości i szybkości zwierzęcia miało też służyć smarowanie jego nóg szpikiem z jelenich goleni (27). U podstaw tej kuracji leżała najprawdopodobniej wiara, że cechy zwierzęcia, z którego wykonano lek (takie jak szybkość, zwinność i wytrzymałość) przeniosą się na zwierzę leczone.

Wiek XVII

W wieku XVII, podobnie jak w XVI, metody leczenia zwierząt w Polsce często również miały charakter magiczny. Ważnym zabytkiem siedemnastowiecznego polskiego piśmiennictwa poświęconego sztuce hodowli i leczenia zwierząt jest „Hippika to jest o koniach

księgi” autorstwa Krzysztofa Dorohostajskiego, wydana po raz pierwszy w 1603 r. W „Hippice...” można znaleźć kilka terapii silnie powiązanych z czarami, magią i astrologią, chociaż próżno w niej szukać magicznych formułek użytecznych przy „zamawianiu” chorób (9). W dziele tym wiele magicznych kuracji związanych jest z wiarą w „cudowną” moc pewnych substancji, najczęściej pochodzenia zwierzęcego. Oprócz znanych już z wcześniejszych dzieł metod leczniczych, takich jak czarna kokosz czy popiół ze spalonej jaszczurki, Dorohostajski proponuje cały szereg innych medykamentów wywodzących się najprawdopodobniej z magii i przesądów. Należą do nich: ugotowany żywcem węgorz stosowany w przypadku kaszlu, popiół z psiej głowy jako środek na odrastanie włosów czy puszczenie krwi z nozdrzy poprzez rozdrapanie ich pazurem obciętym żywemu rysiu, które miało jakoby pomagać, gdy koń zachoruje na nogięć (zmiany na spojówce). Zagadkowymi kuracjami mającymi podobne pochodzenie są też: olejek ze ślepych szczeniąt (autor nie podaje recepty, jak należy go przygotować) czy włożenie do ucha konia języka węża na nitce, który miał powodować, że koń będzie udawał martwego (9).

Dorohostajski dużą wagę przywiązuje też do wpływu astrologii na zabiegi lecznicze. Uzależnia on skuteczność zabiegu puszczenia krwi i innych kuracji od układu księżyca, planet i słońca, twierdząc, że „niskie ziemskie rzeczy bywają od niebieskich gwiazd i okręgów wyższych dziwną sprawą boską sporządzonych, sprawowane i rządzone, a najbardziej od miesiąca” (9). Dorohostajski opierając się na fazach księżyca, podaje dokładnie dni w każdym miesiącu, w których należy powstrzymać się od podawania lekarstw i puszczenia krwi. Wpływ astrologii widoczny jest również w opisie leku stosowanego w przypadku wychudzenia zwierzęcia. Lekiem tym była gałązka bzu, która musiała być zebrana trzeciego dnia po nowiu. Dodatkowo Dorohostajski łączy układy planet i księżyca z zagadnieniami związanymi z religią, wymieniając tzw. „aegyptiacos dies”, w których Bóg zsyłał plagi na Egipt i które w związku z tym źle wróżą rozpoczętej wówczas kuracji.

„Hippika...” zaleca też kuracje polegające na stosowaniu różnorodnych amuletów. W przypadku kaduka (choroba z objawami epilepsji) Dorohostajski zaleca powiesić na szyi konia woreczek ze skowronkiem złapanym w maju i żywcem ususzonym. Najlepszym zaś lekiem na zatrzymanie moczu jest, wg autora „Hippiki...”, taki sam woreczek, ale zawierający suszone nietoperza. Inne typy amuletów wymienione przez Dorohostajskiego to: korzeń z pokrzywy lub ptak dudek zawieszony na szyi, gdy koń zachoruje na zołzy, wilcze zęby umieszczone na zwierzęciu w taki sposób, aby bezpośrednio dotykały skóry i mające na celu zwiększenie wytrzymałości konia czy psie żebro zapobiegające „robakom w uszach”. Wymienione powyżej wilcze zęby mogły być nie tylko typowym

amuletem, ale ich stosowanie mogło wynikać z wiary w przejście cech wilka (wytrzymałość) na konia. Innym zaskakującym zaleceniem jest przykrycie kłaczy podczas krycia pstrokatą kapą w celu otrzymania źrebiąt o różnorodnym umaszczeniu (9). Kuracja ta może najprawdopodobniej odzwierciedlać wiarę, że przedmioty dotykające zwierzę mogą przekazywać mu swoje cechy (w tym wypadku pstrokatą barwą kapy miała „przejsć” na źrebię).

Innym ważnym zabytkiem polskiego piśmiennictwa dotyczącego leczenia zwierząt jest „Myślistwo z ogary” autorstwa Jana Ostroroga, wydane po raz pierwszy w 1608 r. Podobnie jak Dorohostajski, Ostroróg wierzy we wpływ układu planet, słońca i księżyca na przebieg kuracji. Przejawem tego jest zalecenie prewencyjnego stosowania driakwi w celu zapobieżenia wściekliznie w określonym czasie. Ostroróg pisze, że driakiew będzie najbardziej skuteczna, gdy zastosuje się ją w okolicach dnia przesilenia (letniego lub zimowego) lub dnia równonocy. Natomiast podanie leku w dniu nowiu lub pełni nie zapobiegnie wściekliznie (25). Można też przypuszczać, że samo stosowanie driakwi mogło również mieć pewien związek z przesądami. Driakiew czyli wieloskładnikowy preparat znany już od starożytności, zawierający niejednokrotnie bardzo kosztowne egzotyczne składniki sprowadzane z zamorskich krain, uważana była przez całe stulecia za swoiste panaceum skuteczne w leczeniu wszystkich chorób ludzi i zwierząt (18). Nie można wykluczyć, iż niektóre jej składniki miały działanie pozytywne. Jednakże uważanie jej za silne i skuteczne panaceum wynikało w pewnej mierze z wiary w uzdrawiające właściwości egzotycznych składników.

Inne metody leczenia wścieklizny rekomendowane przez Ostroroga także opierają się o kuracje wywodzące się z magii i przesądów. Są to: podanie choremu zwierzęciu żywego świerszcza w słońnie lub wycięcie żyłki pod językiem (25). Pierwsza z tych kuracji mogła być związana z wiarą w leczniczą moc żywego owada podanego psu, ale mogła też być związana z wiarą w przeniesienie choroby na żywego świerszcza, który ginąc w przewodzie pokarmowym psa jednocześnie oczyszczał jego organizm z choroby. Natomiast zabieg wycięcia żyłki pod językiem wiązał się najprawdopodobniej z wiarą, że właśnie ta część ciała psa jest siedliskiem choroby. Ostroróg polecał kuracje wywodzące się z magii także w przebiegu innych chorób psów. W przypadku ślinogorza (najprawdopodobniej stanu zapalnego gardła i/lub krtani) rekomendował owinięcie szyi psa witką wierzbową, stanowiącą zapewne swoisty amulet (25). Natomiast w przypadku pasożytów wewnętrznych zalecał metodę znaną już z wcześniejszych publikacji, czyli uwiązanie na szyi psa żaby w chustce. Zabieg ten służył najprawdopodobniej „przeniesieniu” choroby (pasożytów) z psa na żabę.

Oprócz dzieł w całości poświęconych hodowli i leczeniu zwierząt, takich jak „Hippika...” i „Myślistwo

z ogary”, opisy kuracji o charakterze magicznym zawarte są też w XVII-wiecznych ogólnych poradnikach gospodarskich, zielnikach i opracowaniach dotyczących leczenia ludzi. Przykładem ogólnego poradnika gospodarczego z rozdziałem poświęconym leczeniu zwierząt jest dzieło Jakuba Haura „Oekonomika ziemiańska...”, wydane po raz pierwszy w 1675 r. Wiele zabiegów o podłożu magicznym wymienionych przez Haura pochodzi z wcześniejszych dzieł. Są to: zalecenie wstrzymania się od puszczenia krwi w okresie nowiu i pełni, puszczenie krwi z nozdrzy przy pomocy pazura obciętego żywemu rysiewi w przebiegu chorób spojówki czy wiązanie rzemieniem końskiego ogona powstrzymujące jakoby biegunkę (15). Inne zabiegi magiczne polecane przez Haura opierają się głównie o wiarę w uzdrawiającą moc różnych części zwierząt. Należy tu wymienić: podawanie popiołu z rogu jelenia w przypadku „glist wewnętrznych”, proch z kopyta łosia i okadzanie strojem bobrowym (wydzielina gruczołów skórnych i napletkowych) w przypadku epilepsji czy mięso z niedźwiedzia w przypadku „powietrza” (15). Z kolei najlepszym sposobem na ukąszenie konia „od gadziny albo połknięcie w sienie lub trawie pająka albo jakiego jadowitego robaka” były, według Haura, znalezione w gnieździe młode jaskółki, rozcięte i użyte jako okład (15). Z kolei leczenie ran po pogryzieniu przez psa polegało na tym, że należało wziąć nieco sierści psa, który pogryzł (lub nawet jakiegokolwiek innego), utłuc ją w moździerz, zmieszać z białkiem jaja i przyłożyć na ranę (15). Haur wymienia też lek skuteczny w przypadku „powietrza” (choroba zakaźna) u bydła. Była to „żaba wielka chropawa” (czyli ropucha) utłuczona z mieszaniną ziół i octem. Kolejnym zabiegiem, w którym widać wyraźny wpływ magii było umieszczenie w korytach dla świń ususzonej lisiej lub psiej głowy, która miała zapobiegać wszystkim chorobom (15).

Opisy metod leczenia zwierząt, które wywodzą się z magii i przesądów (głównie z wiary w uzdrawiającą moc określonych substancji) znajdują się również w zielnikach, które były bardzo popularne w omawianym okresie. Przykładem może być jeden z najbardziej znanych ówczesnych zielników „Zielnik Herbarzem z języka Łacinskiego zowią. To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Zioł wszelakich...” wydany w 1613 r., Szymona Syreńskiego (Syreniusza). W dziele tym autor zaleca pojenie konia wodą, w której zanurzono pęcherz łasicy w celu zapobieżenia ochwatowi czy żyto gotowane w wodzie deszczowej jako środek zwalczający pasożyty wewnętrzne (29). Podobne rodzaje magicznych kuracji zwierząt zawierały ówczesne druki medyczne. Przykładowo, autor „Lekarstw domowych dla poratowania zdrowia ludzkiego w chorobach y nagłych przypadkach...” wydanych w 1687 r. na zatrzymanie moczu u konia zalecał umieścić w korycie z wodą śledzia przymocowanego do rozszczepionego dre-

wienka, w przypadku dychawicy rekomendował węgorka gotowanego żywcem w garnku zaklejonym gliną, a w przypadku nosacizny polecał do picia wodę, w której zagotowano mrowisko z mrówkami (4). Należy podkreślić, iż niektóre z tych sposobów mogły mieć pochodzenie empiryczne i działać pozytywnie na zwierzę, np. wywar z mrowiska i mrówek z pewnością zawierał kwas mrówkowy posiadający właściwości bakteriobójcze i grzybobójcze.

Specyficznym źródłem wiedzy o magicznych metodach leczenia zwierząt są traktaty teologiczne, pisma filozoficzne i akta procesów o czary. Traktaty teologiczne i wydawnictwa religijne często zawierają dokładne opisy sposobów zapobiegania chorobom zwierząt gospodarskich. Jednakże trudno obecnie jednoznacznie ocenić, czy sposoby te były opisane tylko teoretycznie, czy jednak stosowano je powszechnie w praktyce. Z kolei sposoby leczenia zwierząt zawarte w aktach procesowych mogły być po prostu zmyślane przez oskarżone o czary kobiety w celu uniknięcia tortur.

Najważniejszym wydawnictwem teologicznym poruszającym zagadnienia związane z magią i czarami jest „Młot na czarownice” autorstwa dwóch inkwizytorów i profesorów teologii Heinricha Kramera i Jakoba Sprengera. Traktat ten został co prawda opublikowany jeszcze w 1489 r., ale na język polski został przetłumaczony w 1614 r. Właściwymi, z punktu widzenia autorów „Młota na czarownice”, zabiegami chroniącymi zwierzęta przed chorobami były wszelkie czynności związane z religią, chwalebne Boga i wykonywane w Jego imieniu. Należały do nich: modlitwy, skrapianie zwierząt wodą święconą, dawanie jałmużny biednym czy umieszczenie pod progami obory poświęconej ziemi (22). W dziele wymienione są także niewłaściwe, potępiane przez autorów, magiczne zabiegi leczące zwierzęta „odprawiane słowy abo uczynkami zabo-nnemi”, a więc odmawianie magicznych formułek czy używanie wieńców z ziół. Co ciekawe, woda święcona też mogła być użyta w niewłaściwy sposób, a mianowicie „iako niektórzy ludzie ...nie kropią święconą wodą, ale ją w gębę (zwierzęcia) leją” (22). Z kolei anonimowa społeczno-filozoficzna broszura „Czarownica powołana abo krotka nauka y przestroga z strony czarownic” wydana w Poznaniu w 1639 r, uważana za pierwszy głos krytykujący masowe procesy o czary, zaleca szepkanie chorym zwierzętom modlitw do ucha jako pewny sposób na wszystkie choroby będące następstwem rzuconych uroków (1). W aktach sądowych dotyczących procesów czarownic dominują zeznania dotyczące sposobów rzucania uroków i wywoływania chorób u zwierząt (6, 13). Jednakże znajdują się tam także opisy magicznych praktyk leczniczych, wynikające z wiary w uzdrawiającą moc pewnych przedmiotów, substancji lub rytuałów. Do takich praktyk należało umycie zwierzęcia w wywarze ugotowanym z popiołu dębowego, mrowisk i piołunu,

które miało odpędzać uroki oraz woda pryskana na sicie, która miała przywracać dobrą mleczność krów i jakość mleka (6).

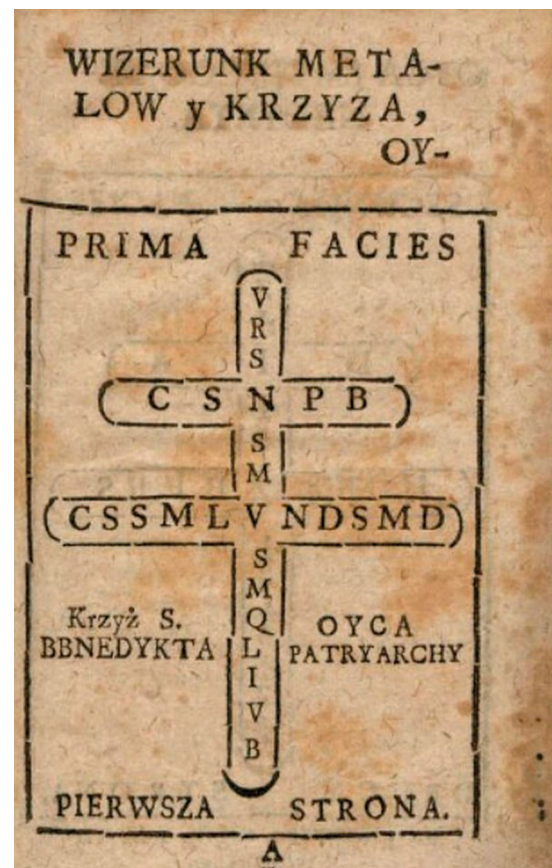
Wiek XVIII

W XVIII w. metody leczenia oparte na magii, gusłach i zabobonach były wciąż popularne w lecznictwie zwierząt na ziemiach polskich. Wiązało się to z faktem, że wydania wspomnianych powyżej dzieł, takich jak „Hippika...”, „Myślistwo z ogary” czy „Oekonomika ziemiańska...”, były wielokrotnie wznawiane, a treści tam zawarte cieszyły się dużą popularnością do końca XVIII w. Świadczyć może o tym fakt, że „Myślistwo z ogary” jedynie w 1797 r. było prawdopodobnie wydane aż trzykrotnie (26).

Należy jednak podkreślić, iż wraz z rozwojem wiedzy medycznej i farmaceutycznej oraz narodzinami współczesnej weterynarii, za który to moment uznaje się powstanie pierwszej szkoły weterynaryjnej w Lyonie w 1761 r., metody leczenia zwierząt oparte o magię, czary i zabobony były opisywane jedynie sporadycznie w specjalistycznych dziełach wydawanych po raz pierwszy w XVIII w. Przykładem takim może być opis wycinania żyłki podjęzykowej u psów, zwanej „robakiem wściekłości”, w celu zapobieżenia wściekliwości, zawarty w dziele Krzysztofa Kluka zatytułowanym „Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, potrzebnych i pożytecznych, domowych, chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie”, które ukazało się po raz pierwszy w latach 1779-1780. Autor – wybitny polski przyrodnik epoki oświecenia i pionier nowoczesnej zoologii i botaniki, którego trudno posądzać o wiarę w magię i czary, pisze: „Aby zaś psy od takiego nieszczęścia (tzn. wściekliczny) zachować, potrzeba, póki młode są, wyrznąć im i wyciągnąć z pod języka ostrożnie bez naruszenia innych żył, owę białą grubą żyłę, która okrągłemu płaskiemu robakowi podobna jest. Rana zasypie się piaskiem i popiołem. Psy, którym się to uczyni, przez się nie szaleją, i ukąszone od szalonego nieszkodliwie kęsają innych” (19). Jest to metoda opisywana już na początku XVII w. przez Ostroroga w „Myślistwie z ogary”, wynikająca z wiary, że opisywana żyłka jest siedliskiem choroby.

Jednakże w XVIII w. większość opisów kuracji zwierząt o podłożu magicznym pochodzi z wydawnictw niebędących specjalistycznymi dziełami dotyczącymi leczenia zwierząt. Są to kalendarze, broszury religijne, popularne wydania słownikowe dotyczące wiedzy ogólnej oraz poradniki ogólnogospodarcze. Kalendarze wydawane w XVIII w., oprócz spisu dni powszednich i świątecznych, zawierały także ciekawostki, porady gospodarcze oraz metody leczenia chorób ludzi i zwierząt, przy czym szczególnie pod względem medycznym były to druki bardzo małej wartości. Nic więc dziwnego, że metody leczenia w nich zawarte niejednokrotnie wywodziły się z magii i guseł.

Przykładem może być Kalendarz Duńczewskiego na 1752 r., w którym zanotowano, że skuteczną metodą na kaduk u ludzi i zwierząt jest „czaszka z głowy ludzkiej wierzchnia utarta w proszek i dana w jadło i napoju” (10). Była to metoda wywodząca się zapewne z wiary w moc niezwyklej i trudno dostępnej mikstury. O niskim, nawet jak na owe czasy, poziomie merytorycznym tego kalendarza świadczy inny opisany tam sposób leczenia kaduka u ludzi, który polegał na noszeniu amuletu w formie pierścienia z wprawionym weń kawałkiem ludzkiej pępownicy (10). Dużą popularnością w XVIII w. cieszyły się też różnorodne pisemka religijne przedstawiające kuracje ludzi i zwierząt wywodzące się z wiary, których wartość naukowa, podobnie jak kalendarzy, była niewielka. W połowie XVIII w. pojawiły się liczne wydania broszury, która przedstawiała „lekarstwo pewne i doświadczone” mające chronić zarówno ludzi i zwierzęta gospodarskie przed morowym powietrzem, wszelkimi innymi chorobami, a zwłaszcza przed rzuconymi nań urokami (31). Lekarstwem tym był amulet w formie metalowego krzyża z tajemniczymi napisami zwany krzyżem św. Benedykta (ryc. 3). Krzyż taki należało nosić przy sobie, powiesić na szyi zwierzętom lub umieścić na ścianie. Można było taki krzyż zakopać pod progiem lub wrzucić do wody, którą piły zwierzęta (31). Wyżej wymieniona metoda ochrony przed cho-



Ryc. 3. Krzyż Św. Benedykta – amulet chroniący przed wszystkimi chorobami – ilustracja z broszury „Metal Na taxie y probie Opatrzności Boskiej Siła wazący...”, Wilno, 1745. Ze zbiorów Śląskiej Biblioteki Cyfrowej (domena publiczna)

robą łączyła w sobie wiarę w moc amuletu z religijną wiarą w opiekę św. Benedykta.

Metody leczenia zwierząt bazujące na magii, gusłach i zabobonach były również często przedstawiane w wydaniach słownikowych. Na przykład, w monumentalnym dziewięciotomowym „Dykcjonarzu powszechnym medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydła” wydanym w latach 1788-1793, na wyłysienia zalecano proszek ze spalonych trzech żywych żab, jeża lub pszczoł, a na epilepsję proszek z czaszki ludzkiej (23). Metody te wywodziły się z przekonania o mocy niezwykłych i tajemniczych substancji. W tym samym dziele wyjaśniano również zasadę działania amuletów, które pod wpływem ciepła ciała miały parować, a uwolnione substancje wnikały przez pory w skórce i chroniły przed chorobami (23).

Magiczne metody leczenia zwierząt najczęściej wywodzące się z przekonania o uzdrawiających cechach pewnych substancji często opisywane były również w poradnikach ogólnogospodarczych wydawanych w omawianym okresie. Przykładowo, w broszurze „Krótka nauka jako gospodarz podczas panującej na bydło zarazy tak dla ustrzeżenia się jako dla uśmierzenia onej ma się sprawować” wydanej w Warszawie w 1774 r. jako skuteczne środki zapobiegające zarazie bydłowej zalecano korzeń rozsiadu (czyli zimowita jesiennego), zwanego jesiennym kwiatem zawieszony na szyi zwierzęcia oraz czartowskie łajno (czyli asafetydę – *Ferula assa-foetida*) i czosnek rozłożone w oborze lub stajni (3). Z kolei inny poradnik „Dzieło Doręczne dla Ekonomów i Wieśniaków o Zarazie i innych zwyczajnych chorobach rogatego bydła, owiec, koni, i świń” wydany we Wrocławiu w 1800 r. wśród innych leków wymienia żabę lub śledzia w smole jako lek na pomór bydła oraz suszoną wątrobę lisa lub psa jako lek na wściekliznę (30).

Ciekawym źródłem informacji o XVIII-wiecznych metodach leczenia zwierząt są kroniki lub zapiski domowe dotyczące prowadzenia gospodarstwa, uprawy roli i hodowli prowadzone w prawie każdym dworze szlacheckim. W zapiskach tych często pojawiają się opisy mikstur i zabiegów związanych z magią i zabobonami. Przykładem takiego zabytku XVIII-wiecznego piśmiennictwa jest kronika rodziny Komierowskich z Komierowa koło Sępólna. W kronice tej można profilaktyczne puszczenie krwi koniom zaleca się wykonywać „kiedy słońce w znak Panny wstępuje, to jest koło Św. Bartłomieja” (21). Przeprowadzenie zabiegu w innym terminie może bowiem skutkować ślepotą zwierzęcia. Kuracja ta wykazuje wiarę we wpływ położenia słońca na zabiegi lecznicze stosowane u zwierząt. Według tej samej kroniki, w celu zapobieżenia zarazie bydła należało zawiesić na karku zwierzęcia kilka główek czosnku i/lub cebuli. Czosnek i cebulę należało zmieniać co kilka dni, a zdjęte z karku zwierzęcia głęboko zakopywać. W tej kuracji łączyła się wiara w przejście choroby ze zwierzęcia na czosnek lub cebulę zawieszoną na szyi z postrzeganiem tych

warzyw jako swoistych amuletów. Innym sposobem ochrony bydła przed zarazą było umieszczenie gąbki z lipy w korycie, z którego piły zwierzęta (21). Należy jednak podkreślić, iż metody leczenia opisywane w kronikach domowych miały najprawdopodobniej niewielki zasięg lokalny. Z drugiej jednak strony, umieszczenie ich w kronice może sugerować, iż były one rzeczywiście stosowane w danej okolicy.

Wiek XIX i XX

Gwałtowny rozwój nauk biologicznych i medycznych spowodował, że w XIX w. wszelkie zabiegi magiczne zostały całkowicie wyparte z oficjalnej medycyny weterynaryjnej. Coraz rzadziej pojawiały się one również w popularnych poradnikach ogólnogospodarczych. Jednym z ostatnich wydawnictw, w którym taka metoda została opisana jest „Gospodni litewska” wydana w 1882 r., gdzie jako metodę zapobiegania zarazie bydła zalecano powieszenie czosnku na szyi zwierzęcia (2). Metoda ta znana z poprzednich stuleci opierała się najprawdopodobniej na postrzeganiu czosnku jako swoistego amuletu.

Brak metod leczenia wywodzących się z magii w głównym nurcie nauk weterynaryjnych nie oznacza jednak, że metody takie nie były w dalszym ciągu stosowane przez samozwańczych uzdrowicieli zwierząt i szarlatanów. O wciąż dużej popularności takich metod w społeczeństwie może świadczyć fakt, że w wydawnictwach z przełomu XIX i XX w. często pojawiają się zdecydowane głosy krytyczne wobec wszelkiego rodzaju zabiegom opartym o magię i zabobon. Ludzi zajmujących się takimi zabiegami powszechnie nazywano szarlatanami, czarodziejami i prostakami, „którzy nie mając żadnego wyobrażenia o sztuce weterynaryjnej uczynili z nauki tej rzemiosło” (28). Do najbardziej krytykowanych a zarazem najbardziej brutalnych i najpopularniejszych czynności leczniczych wywodzących się z zabobonów i stosowanych przez wymienionych powyżej szarlatanów zaliczano: 1) sprawianie koni czyli nacinanie i kaleczenie podniebienia mające leczyć choroby przewodu pokarmowego; 2) wycinanie paskudnika – usuwanie trzeciej powieki stosowane przy leczeniu kolki u koni; 3) klucie myszy – nakłuwanie ślinianek przyusznych stosowane w przebiegu kolki i żołzów u koni; 4) klucie wąsacza – przebijanie sztydłem skóry i mięśni na krzyżu stosowane w przebiegu chorób nerek i pęcherza moczowego oraz porażen (24, 28). Wyżej wymienione metody wywodziły się z wiary w moc określonych rytuałów odprawianych nad chorym zwierzęciem i/lub z wiary, że określone części ciała mogą być siedliskiem choroby.

Zabiegi magiczne przetrwały najdłużej w ludowym leczeniu zwierząt. Były one bardzo różnorodne i zależały od regionu, co znacznie utrudnia kompleksowy opis takich kuracji. Dlatego też poniżej przedstawiono jedynie przykładowe terapie, ażeby uzmysłowić czytelnikowi ich charakter. Na przełomie XIX i XX w. stosowano np. uderzania miotłą w głowę bydła, aby

odczynić czary (Małopolska) (12), wkładanie do ula hostii przyjętej podczas komunii, a następnie wyjętej z ust (okolice Kielc) (20) czy czytanie w kurniku Ewangelii św. Jana podczas cholery drobiu (Kaszuby) (17). Ludowe metody leczenia zwierząt często wynikały z głębokiej religijności, wiary w uzdrawiającą moc

odpowiednich rytuałów i substancji czy skuteczność amuletów (12, 17, 20). Co ciekawe, pewne zabiegi magiczne w leczeniu zwierząt były obserwowane nawet po II wojnie światowej. Mianowicie w latach siedemdziesiątych XX w. w niektórych regionach Polski brodawki leczono, podwiązując je czerwoną

Tab. 1. Przykłady głównych typów zabiegów związanych z magią czarami i przesądami w lecznictwie zwierząt w Polsce

Typ metody leczenia	Forma terapii	Leczona choroba lub cel terapii	Literatura	
„Zamawianie” chorób	Zaklęcia wypowiedane przy chorym zwierzęciu	Krczyca (zmiany skórne) Zasłapanie (zatrut)	(5)	
	Magiczne formuły	Odczynianie uroków	(22)	
Amulety	Sznurek wokół kończyny	Wytecz (zwichnięcie)	(5)	
	Koraliki z ziaren owoców jesionu	Ochrona przed urokami	(8)	
	Modry sznur na ogonie	Biegunka	(27)	
	Ususzony skowronek Ususzony nietoperz	Kaduk (epilepsja) Zatrzymanie moczu	(9)	
	Witka wierzbowa	Ślinogorz (zapalenia gardła)	(25)	
	Rzemień na ogonie	Biegunka	(15)	
	Krzyż św. Benedykta	Wiele chorób	(31)	
	Korzeń rozsiadu na szyi, czosnek w oborze	Zaraza	(3)	
	Stosowanie substancji posiadających jakoby nadprzyrodzoną moc zwalczania chorób	Czarna kokosza Popiół z jaszczurki Popiół z żaby	Krczyca Bielmo Odsednienie	(3)
Dym kadzidła lub palonej chusty		Zaraza, przeziębienie głowy	(8)	
Kości psa w wodzie do picia Krew psa		Zaraza Dychawica	(27)	
Węgorz gotowany żywcem Popiół z psiej głowy		Kaszel Sposób na odrastanie sierści	(9)	
Młode rozcięte jaskółki jako okład Proch z kopyta łosia Ropucha utłuczona z ziołami		Ukąszenie żmii Epilepsja Zaraza	(15)	
Pęcherz łasicy w wodzie do picia		Ochwat	(29)	
Woda, w której gotowano mrowisko		Nosacizna	(4)	
Utarta czaszka ludzka		Epilepsja	(10)	
Spalone trzy żaby i jeź		Wyłysienia	(23)	
Suszona wątroba lisa lub psa Żaba lub śledź w smole		Wścieklizna Pomór bydła	(30)	
Wiara w przeniesienie choroby z chorego zwierzęcia na inne zwierzę lub przedmiot		Żywa żaba w woreczku na szyi	Krczyca	(5)
		Żywy świerszcz podany doustnie Żywa żaba na szyi	Wścieklizna Pasożyty wewnętrzne	(25)
		Czosnek lub cebula na szyi	Zaraza	(21)
Wiara w przeniesienie cech ze zwierzęcia, z którego części wykonano lek lub cech przedmiotu na leczone zwierzę	Smarowanie nóg konia szpikiem z jelenich gołeni	Zwiększenia szybkości konia	(27)	
	Przykrycie konia pstrokatą kapą Zęby wilcze dotykające skóry	Żrebięta o różnej maści Zwiększenie wytrzymałości	(9)	
Wiara we wpływ astrologii na praktyki lecznicze	Wykonywanie puszczania krwi w zależności od układu ciał niebieskich	Wiele chorób	(9, 15, 21)	
	Podawanie driakwi w określone dni roku	Wścieklizna	(25)	
Usuwanie części ciała (źródła choroby) i czynności rytualne	Zakreślanie opuchlizny śliną lub czerwonym złotym	Opuchnięcie żył	(27)	
	Wycinanie żyły pod językiem	Wścieklizna	(25, 19)	
Praktyki związane z religią	Modlitwy przy zwierzęciu	Zasłapanie	(5)	
	Kropienie wodą święconą, wiązanie w grzywie święconego kadzidła, mirry i złota	Stosowane w celu zwiększenia wytrzymałości	(27)	
	Skrapianie wodą święconą, jałmużny dla biednych, modlitwy	Odczynianie uroków	(1, 22)	

nicją, a po ich odpadnięciu zakopywano je w ziemi (16); mięsnioczwart z kolei leczono, pocierając koński grzbiet lnianą koszulą (11).

Podsumowując, należy stwierdzić, że magia, czary i zabobony odgrywały przez wiele stuleci ważną rolę w sztuce leczenia zwierząt na ziemiach polskich. Największą różnorodność tego typu metod leczniczych można zaobserwować w okresie od XVI do połowy XVIII w. Niektóre z rodzajów kuracji magicznych stosunkowo szybko zanikały w miarę rozwoju nauk biologicznych i medycznych. Należą do nich np.: „zamawianie” chorób, wiara w „przejście” choroby z leczonego zwierzęcia na inne zwierzę lub przejęcie cech przez zwierzę leczone z danego przedmiotu lub od zwierzęcia, z którego części wykonano lek. Metody takie opisywane są głównie w wydawnictwach z XVI i XVII w. Inne typy kuracji magicznych cieszyły się stosunkowo dużą popularnością przez dłuższy okres czasu (nawet do połowy XIX w.). Do takich kuracji zaliczyć można wiarę w moc amuletów czy używanie „cudownych” substancji jako składnika leków. Stosunkowo trwała była też wiara we wpływ układu słońca, planet i księżyca na powodzenie zabiegów leczniczych.

Przykłady głównych typów metod leczenia zwierząt opartych na magii i przesądach przedstawiono w tabeli 1.

Analizując zabytki piśmiennictwa dotyczące leczenia zwierząt, trudno jednoznacznie ocenić czy opisywane kuracje były rzeczywiście powszechnie stosowane w życiu codziennym. Można jedynie przypuszczać, iż kuracje opisane w dziełach specjalistycznych, dotyczących hodowli i leczenia zwierząt oraz popularnych poradnikach gospodarskich wydawanych wielokrotnie czy bardzo popularnych kalendarzach oraz te, które były opisywane przez wielu autorów, były rzeczywiście stosowane na szeroką skalę. Natomiast metody przedstawiane w broszurkach religijnych czy pisemkach o lokalnym zasięgu były mniej popularne. Z kolei sposoby leczenia zawarte w pismach teologicznych czy filozoficznych mogły stanowić jedynie rozważania czysto teoretyczne i nie można mieć pewności czy były stosowane w praktyce.

Ciekawym, nie do końca wyjaśnionym zagadnieniem pozostaje fakt dużej popularności zabiegów magicznych, która utrzymywała się przez całe stulecie. Z pewnością wynikała ona z wiary w „cudowną” uzdrawiającą moc stosowanych terapii, co było związane z niskim poziomem nauk biologicznych i medycznych. Częściowo ta popularność mogła też wynikać ze strachu przed siłami nadprzyrodzonymi i nieznaną istotą choroby, ale także z natury człowieka, którego pociągają zwykle rzeczy nadprzyrodzone, niezwykle i tajemnicze. Niewykluczone również, że część terapii o charakterze magicznym miała pewne podstawy empiryczne, a stosowane mikstury (np. palone kadzidło, okłady, gotowane mrówki, które zawierały

kwas mrówkowy) mogły w pewnym stopniu wpływać pozytywnie na zdrowie leczonych zwierząt.

Należy zaznaczyć, że niniejsze opracowanie ma pewne ograniczenia. Przede wszystkim dotyczą one doboru zabytków piśmiennictwa. Niniejszym przeglądem objęto opracowania o różnorodnym charakterze, od dzieł specjalistycznych dotyczących wyłącznie hodowli i lecznictwa zwierząt do popularnych broszur religijnych i dzieł teologicznych. Autorzy zdają sobie sprawę, iż tak różnorodne zabytki piśmiennictwa nie stanowią jednorodnego materiału dowodowego co do powszechności stosowania kuracji opisywanych w poszczególnych wydawnictwach. Taka różnorodność źródeł powoduje też, że liczba opracowań, które można byłoby włączyć do niniejszego przeglądu jest bardzo duża. Dlatego też dokładne omówienie wszystkich metod leczenia zwierząt mających związek z magią, przesądami i czarami pojawiających się w polskojęzycznych publikacjach wydanych od XVI do początku XX w. jest praktycznie niemożliwa w ramach jednego artykułu. Szczególnie problem ten dotyczy ludowego lecznictwa zwierząt, w którym wiele metod leczenia stosowano lokalnie na ograniczonym terenie, a różnice pomiędzy regionami były bardzo wyraźne. Z tego też względu niniejsza praca jest przedstawieniem jedynie przykładowych metod leczenia zwierząt wywodzących się z magii i przesądów i z pewnością nie wyczerpuje tego tematu. Wyjaśnienie wszystkich aspektów związanych z magią, przesądami i czarami w dawnej polskiej sztuce leczenia zwierząt wymaga dalszych kompleksowych badań. Tym niemniej niniejsza praca wykazuje, iż tego typu kuracje, charakteryzujące się dużą różnorodnością i różnorodnym pochodzeniem, były przez całe stulecia ważnym działem lecznictwa zwierząt na ziemiach polskich.

Piśmiennictwo

1. Anon.: Czarownica powołana albo krótka nauka y przestroga z strony czarownic... (Brak wydawcy), Poznań 1639.
2. Anon.: Gospodyni litewska czyli nauka utrzymywania porządku domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy kuchenne, apteczki i gospodarskie, tudzież hodowania i utrzymania bydła, ptastwa i innych zwierząt, według sposobów wypróbowanych i najdoświadczeńszych, a razem najtańszych i najprostszych. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1882.
3. Anon.: Krótka nauka jako gospodarz podczas panującej na bydło zarazy tak dla ustrzeżenia się jako dla uśmierzenia onej ma się sprawować... Drukarnia J K Msci y Rzeczypospolitej XX Scholarum Piarum, Warszawa 1774.
4. Anon.: Lekarstwa domowe dla poratowania zdrowia ludzkiego w chorobach y nagłych przypadkach z nowego zielnika zebrane y dla mniejszego kosztu ludzkiego nowo wydano... Wyd. Wojciecha Laktańskiego, Poznań 1687.
5. Anon.: Sprawa a lekarstwa końskie przez Conrada, królewskiego kowala doświadczone, nowo z pilnością przełożone, a najpierw o poznaniu dobrego konia... Berezowski A. Wyd. Akademii Umiejętności, Kraków 1905.
6. Baranowski B., Lewandowski W.: Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII w. Książka i Wiedza, Warszawa 1987.
7. Budzanska-Weglenda D.: Cato the Edler on human and animal diseases and medicines for them – according to the treatise on agriculture. Class. Crac. 2018, 21, 31-54, doi: 10.12797/CC.21.2018.21.02.
8. Crescentyn P.: Księgi o gospodarstwie y o opatrzności rozmnożenia rozlicznych zwierząt, każdemu stanowi potrzebne... Wyd. Heleny Unglerowej, Kraków 1549.
9. Dorohostajski K.: Hippika to jest o koniach księgi. Drukarnia Jana Rossowskiego, Poznań 1620.

10. *Duńczewski S. J.*: Kalendarz Polski y Ruski Na Rok [...] 1752... Wydawnictwo Akademii Zamojskiej, Zamość 1751.
11. *Foerster E.*: Zapiski o weterynarii ludowej. Med. Weter. 1976, 32, 442-443.
12. *Gawelek F.*: Przesady zabobony środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie w pow. Brzeskim. Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1910.
13. *Gonkowski S.*: Aspekty weterynaryjne w procesach czarownic na ziemiach polskich, [w:] Felsmann M. Z., Szarek J., Felsmann M. (red.): Dawna medycyna i weterynaria. Rekpol sp. z o.o., Chełmno 2007, s. 287-300.
14. *Harrison S.*: Deliver This Horse from Evil': The Ritual Aspects of Responses to Veterinary Disease in the Late Middle Ages. Soc. Hist. Med. 2022, 35, 522-542, doi: 10.1093/shm/hkab042.
15. *Haur J. K.*: Oekonomika ziemianska generalna punktami partikularnemi, [...] modelluszami abo tabułami arithmetycznymi objaśniona, panom dziedzicznym [...] pozyteczna y potrzebna... W drukarni dziedz. Krzysztofa Schedla, Kraków 1675.
16. *Janiszewski J.*: Z zagadnień weterynarii ludowej. Med. Weter. 1976, 32, 181-183.
17. *Jank S.*: Aspekt religijny w dawnym lecznictwie ludowym zwierząt. Med. Weter. 1986, 42, 693-695.
18. *Karabepoulos D., Karamanou M., Androutsos G.*: The theriac in antiquity. Lancet 2012, 379, 1942-19433, doi: 10.1016/s0140-6736(12)60846-0.
19. *Kluk K.*: Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraioowych, historyi naturalney początki i gospodarstwo: potrzebnych i pozytecznych domowych [...]. T. 1, O zwierzętach ssących. Drukarnia Xięży Piarów, Warszawa 1809.
20. *Kolberg O.*: Dzieła wszystkie – Kieleckie. T. 19. cz. 2. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Kraków 1963, s. 214.
21. *Korpalska K.*: Leki dla zwierząt i leki pochodzenia zwierzęcego na przykładzie zapisów z kroniki rodziny Komierowskich z Komierowa koło Sępólna z XVIII wieku, [w:] Felsmann M. Z., Szarek J., Felsmann M. (red.): Dawna medycyna i weterynaria. Rekpol sp. z o.o., Chełmno 2007, s. 81-93.
22. *Kramer H., Sprenger J.*: Młot na czarownice postępek zwierzchny w czarach, także sposob vchronienia sie ich y lekarstwo na nie w dwóch częściach zamykający: xięga... z pism Iakuba Sprengera y Henryka Instytora... po większej części wybrana... Drukarna Symona Kempiniego, Kraków 1614.
23. *Nicolas P. F., de La Servolle P., de Marque J.* (tłum. Karczewski W. R.): Dykcyjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydła, czyli lekarz wiejski... Dzieło przystosowane przez towarzystwo lekarzów francuskich. Na język polski przełożone i wielu ważnymi dodatkami powiększone... T. 1-9, Wyd. Piotr Dufour, Warszawa 1788-1793.
24. *Olszański Z.*: Zapobieganie chorobom inwentarza. Wskazówki higieniczno-profilaktyczne. Nakład Geberthnera i Wolffa, Warszawa (brak roku wydania).
25. *Ostroróg J.*: Myślistwo z ogary. Wyd. Turowski K. J., Wydawnictwo Biblioteki Polskiej, Kraków 1859.
26. *Perenc A.*: Historia lecznictwa zwierząt w Polsce. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958.
27. *Siennik M.*: Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz [...] Jana Pileckiego, któremu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniem tego lekarza. Przydaliśmy y figury ziół rozmaitych ku lekarstwu z ziołkami dostatecznymi sprawione... Drukarnia Łazarza Andrysowicza, Kraków 1564.
28. *Sobolewski R.*: Choroby zaraźliwe wspólne ludziom i zwierzętom. Księgarnia Cassiusa, Warszawa 1879.
29. *Syreński S.*: Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią, to iest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy ziół wszelakich, drzew, krzewin y korzenia ich, kwiatu, owoców, sokow, mięsg, żywic y korzenia do potraw zaprawowania, także trunkow, syropow, wodek, lekiwarzow, konfektow, win rozmaitych, prochów, soli z ziół czynioney, maści, plastrow, przytym o ziemiach, glinkach różnych; o kruscach, perlach y drogich kamieniach, też o zwierzętach czworonogich, czołgających, ptactwie, rybach y tych wszstkich rzeczach które od nich pochodzą od discordia z przydaniem y dostatecznym dokładem z wielu innych tey materiei piszących, z położeniem własnych figur dla snadniejszego ich poznania y wzywania ku zachowaniu zdrowia tak ludzkiego iako bydłowego y chorob przypadłych odpędzenia: z wielkim uwazaniem y porządkiem polskiem ięzykiem zebrany y na osmiero ksiąg rozłożony... Drukarnia Bazylego Skalskiego, Kraków 1613.
30. *Werner E.*: Dzieło doręczne dla ekonomów i wieśniaków o zarazie i innych zwyczajnych chorobach rogatego bydła, owiec, koni i świni. Drukarnia Grassowey, Wrocław 1800.
31. *Zawadzki R.*: Metal Na taxie y probie Opatrzności Boskiej Siła ważący, albo Moc y skutki Metalu Krzyża Oyca y Patryarchy Benedykta Świętego, Przeciwno morowemu powietrzu, czarom, y wszelkim chorobom przez litery na tymże Metalu wyrażone... Drukarnia Towarzystwa Jezusowego, Wilno 1745.

Autor korespondencyjny: prof. dr hab. Sławomir Gonkowski, Katedra Fizjologii Klinicznej, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Oczapowskiego 13, 10-719 Olsztyn; e-mail: slawomir.gonkowski@uwm.edu.pl